

ZIEMIA POMORSKA

Rok I

Bydgoszcz, niedziela 15 kwietnia 1945

Nr 35

Franklin Roosevelt

Cały świat znajduje się pod wrażeniem żałobnej wieści, która lotem błyskawicy rozszła się z Waszyngtonu: Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Franklin Delano Roosevelt nie żyje! Wielki przyjaciel ludzkości, obrońca wolności i demokracji, organizator walki przeciwko państwu faszystowskiemu i jeden z głównych mścicieli krzywd i zbrodni, popełnionych przez nie na narodach świata — nie doczekał się bliskiego już triumfu epokowego dzieła pokoju powszechnego, którego był tak gorącym orędownikiem.

Zgon Prezydenta nastąpił niespodziewanie w czwartek wieczorem według czasu zachodnio-europejskiego w miejscowości kuracyjnej Warm-Springs w stanie Georgia, gdzie zmarły przebywał celem odpoczynku. Przyczyną śmierci był wylew krwi do mózgu. Zmarły liczył 63 lata.

Franklin Delano Roosevelt był pierwszym Prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki, który piastował ten wysoki urząd przez trzy przeszło kadencje. Po raz pierwszy wybrany był Prezydentem w roku 1932, ponowny wybór nastąpił w roku 1936, w roku 1940 i w 1944. Był to wspaniały wyraz zaufania i popularności, jakimi Zmarły cieszył się we własnym narodzie oraz dowieść wybitnych zasług, położonych dla swego kraju. Działalność jego jako reformatora struktury stosunków wewnętrznych USA jest szeroko znana również poza rubieżami Ameryki. Zwalczał on przerost kapitalizmu, dążył do likwidacji bezrobocia i przezwyciężenia chronicznego kryzysu w przemyśle, spowodowanego nadmierną, niekontrolowaną konkurencją. Stworzona przez niego ustawa przemysłowa tzw. NIRA była poświęcona realizacji tych szeroko zakrojonych zamierzeń.

Największe zasługi — nie tylko wobec własnego kraju, lecz wobec całej ludzkości — położił Zmarły na polu polityki międzynarodowej, ostatnio zaś — w dziedzinie nieugiętej walki zbrojnej z zaborczym, zbrodnictwem faszystowskim. Od chwili objęcia władzy w niektórych państwach przez faszystów, Prezydent Roosevelt zajął wobec nich stanowisko nieprzejednane i jako szczerzy demokrata i przewidujący polityk przystąpił do organizowania środków przeciwko rozszerzaniu się ognisk zarazy faszystowskiej. Pomoc, którą Stany Zjednoczone udzieliły Chinom w ich walce przeciwko Japonii, była pierwszym wyrazem zewnętrznym tej polityki.

Jednak całą swoją niespożytą energię rozwinął Zmarły w tym kierunku dopiero wówczas, gdy nastąpił wybuch wielkiego kataklizmu europejskiego. Będąc głęboko przekonany, że tylko całkowite zniweczenie faszystów na świecie we wszystkich jego przejawach może zapewnić ludzkości trwały pokój, a narodom wolność i dobrobyt, Prezydent Roosevelt użył całego swego autorytetu i całej energii, aby przelać w Ameryce sżywe i przestarzałe ramy doktryny Monroego, głoszącej zasadę izolacjonizmu kontynentalnego i cały potrzebny aparat produkcyjny Stanów postawić do dyspozycji krajów, walczących o wolność, pokój i sprawiedliwość międzynarodową.

Reakcją na to było wypowiedzenie wojny Stanom Zjednoczonym przez państwa faszystowskie, poprzedzone zdradziecką napadką Japonii na bazy amerykańskie na Pacyfiku. Prezydent Roosevelt przyjął ten fakt jako naturalną konsekwencję zajętego przez nich stanowiska i z właściwą sobie niepożywaną siłą charakteru przystąpił do przygotowywania decyzji zbrojnej zbrojnej z wrogami miłującej pokój ludzkości.

Wznosił idee, które walcze tej przyszłości, a których stałym głosicielem był Zmarły, wypisane są na sztandarach wojsk amerykańskich, krwawiących na wszystkich pobojuwiskach świata. Idee te jednak są również własnością wszystkich innych narodów, toczących ten najcięższy w historii, nieprzejednany bój — w niezłomnym braterstwie broni z żołnierzami Roosevelta. Na jednoci ideowej bowiem, a nie na przemijającej koniunkturze, oparty jest krwawy przypiętowany sojusz trzech wielkich mocarstw i innych państw zjednoczonych, którego Zmarły był niestrudzonego budowniczym i którego trwałość również w okresie wojennym jest gwarancją lepszego jutra narodów.

Stolica Austrii uwolniona

Sztandary wojsk radzieckich okryły się nową chwałą — Zniweczenie planów zbrodniarzy hitlerowskich — Miasto uratowane przed zburzeniem

MOSKWA, 13. 4. Wojska 2 Frontu Ukraińskiego, kontynuując natarcie, zdobyły na terytorium Czechosłowacji miasto Godonin — ważny węzeł dróg i silny punkt oporu obrony Niemców na zachodnim brzegu rzeki Morawy oraz zajęły miejscowości Twarozna Lüguta, Petrow, Sudomerzice, Rogatec, Trwdonice, Koscice, Langot. Na północny wschód i na północ od Wiednia wojska radzieckie w trakcie walk na terytorium Austrii za-

jęły miejscowości Riengelsdorf, Nieder Awdorf, Nieder Sulitz, Gross Schweinbarth, Wokersdorf, Müngsthal, Gross Ebersdorf oraz stacje kolejowe Marlensdorf, Gross Ebersdorf, Hagenbrunn.

Wojska 3 Frontu Ukraińskiego przy współudziale wojsk 2 Frontu Ukraińskiego po uporczywych walkach ulicznych 13 kwietnia zdobyły stolicę Austrii — Wiedeń, ważny pod względem strategicznym węzeł obrony Niemców, osła-

nijący drogi do południowych rejonów Niemiec.

W toku walk o dostęp do Wiednia i o miasto Wiedeń w czasie od 16 marca do 13 kwietnia wojska radzieckie rozgromiły 11 niemieckich dywizyj czołgów, w tej liczbie 6 armię pancerną SS, wzięły do niewoli przeszło 130.000 żołnierzy i oficerów przeciwnika, zniszczyły albo zdobyły 1.345 czołgów i dział gąsienicowych, 2.250 dział polowych i dużo innego materiału wojennego.

Na innych odcinkach frontu działania zwiadowcze i walki o znaczeniu lokalnym. W dniu 12 kwietnia zniszczono ogółem 40 czołgów i dział samochodowych oraz 37 samolotów przeciwnika.

* * *

Wojska 3 Frontu Ukraińskiego wspólnie z wojskami 2 Frontu Ukraińskiego zdobyły dziś stolicę Austrii — Wiedeń. W walkach o uwolnienie miasta od niemieckich najedźców oddziały radzieckie okryły swe sztandary nieprzemijającą chwałą. Według planów dowództwa niemieckiego miasto miało stać się widowiskiem przewlekłej walki. Już w r. 1944 przeciwnik rozpoczął budowę urządzeń obronnych dokoła Wiednia. Warunki naturalne terenu były pod tym względem sprzyjające. Od strony zachodu miasto osłonięte jest górami, a z północy i ze wschodu przepływa szeroki Dunaj. Na południowych przystępach do miasta Niemcy zbudowali potężną strefę umocnień, składającą się z rowów przeciwczołgowych, szeroko rozwiniętego systemu okopów i dużej liczby bunkrów.

W toku zaciętych walk wojska 3 Frontu Ukraińskiego przerwały zewnętrzny obwód obronny i 7 kwietnia wtargnęły do południowej części miasta, gdzie rozpoczęły się walki uliczne. Jednocześnie oddziały zmotoryzowane i piechota radziecka, po dokonaniu szybkiego manewru oskrzydłającego, wyszły nad Dunaj na północny zachód od Wiednia i przystąpiły do szturmowania miasta od strony zachodniej i północno-zachodniej. Do 10-go kwietnia wojska radzieckie oczyściły z przeciwnika większą część miasta, położoną na zachodnim brzegu kanału dunajskiego. Walki przeniosły się do tej części miasta, która położona jest między kanałem i Dunajem. Tutaj Niemcy stawiali szczególnie zaciekły opór. Po sprowadzeniu znacznych posiłków, bronili oni dosłownie każdego domu i często przechodzili do przeciwnatarcia. Oddziały radzieckie, poparte przez artylerię, szturmowały każdy gmach. Wczoraj oddziały radzieckie przerwały się do dworca północnego i toczą walki na terenie na wskroś nowego węzła kolejowego w Wiedniu, przysparzyli Niemcom do Dunaju. Jeden z żołnierzy radzieckich przypadkowo odkrył przejście podziemne, prowadzące do rzeki. Przez to przejście oddziały radzieckie przedostały się na tyły przeciwnika i zniweczyły zaatakowały Niemców. Całą noc bez przerwy trwały uporczywe walki uliczne. Dziś wojska radzieckie zgnioły ostatnie ogniska oporu Niemców i oczyściły stolicę Austrii z przeciwnika.

Hitlerowcy zamierzali zamienić Wiedeń na górę gruzów. Chcieli oni wydać mieszkańców miasta na pastwę długotrwałego oblężenia i przeciągających się walk ulicznych. Dzięki umiejętności i zdecydowanym operacjom wojska radzieckie zniweczyły zbrodnicze plany dowództwa niemieckiego.

Magdeburg zdobyty

Wojska amerykańskie pod Lipskiem

LONDYN, 13. 4. Oddziały 9 armii amerykańskiej, które przeprowadziły się przez rzekę Łabę w rejonie Magdeburga, posuwają się naprzód w kierunku Berlina, nie napotykając na poważniejszy opór ze strony przeciwnika. Wojska sprzymierzonych na tym odcinku znajdują się w odległości 85 km od stolicy Niemiec. Miasto Magdeburg zostało zdobyte.

Wojska 3 armii amerykańskiej okrążyły Lipsk i posunęły się dalej naprzód, docierając na odległość 65 km od Drezna. W „kotle” Ruhr wojska sprzymierzonych w dalszym ciągu likwidują resztki oporu Niemców. Miasto Duisburg poddało się bez boju. Czołwki pancerne wdarły się do Dortmundu, gdzie trwają walki uliczne.

Po zgonie Prezydenta Roosevelta

Cały świat bierze udział w żałobie narodu amerykańskiego

Waszyngton, 13. 4. Lekarz Prezydenta Roosevelta oświadczył, że śmierć jego była zupełnie nieoczekiwana i że jeszcze wczoraj rano otrzymał on telefoniczne doniesienie z Warm-Springs, że wszystko jest w porządku.

Prasa donosi, że Roosevelt od dwóch tygodni przebywał w Warm-Springs. Wczoraj stracił on przytomność w czasie, kiedy artysta malarz malował jego portret. Nie wrócił on już więcej do przytomności i zmarł spokojnie.

Zgon Prezydenta Roosevelta wywołał w całym świecie głęboki oddźwięk. Na ręce wdowy oraz prezydenta Troomana napływają stale depechy kondolencyjne z wyrazami czci i hołdu dla Wielkiego Zmarłego. W szczególności serdecznym tonie utrzymane są telegramy, nadesłane przez Marszałka Stalina, Króla Jerzego i Premiera Churchilla. Tekst depechy Marszałka Stalina do pani Roosevelta brzmi:

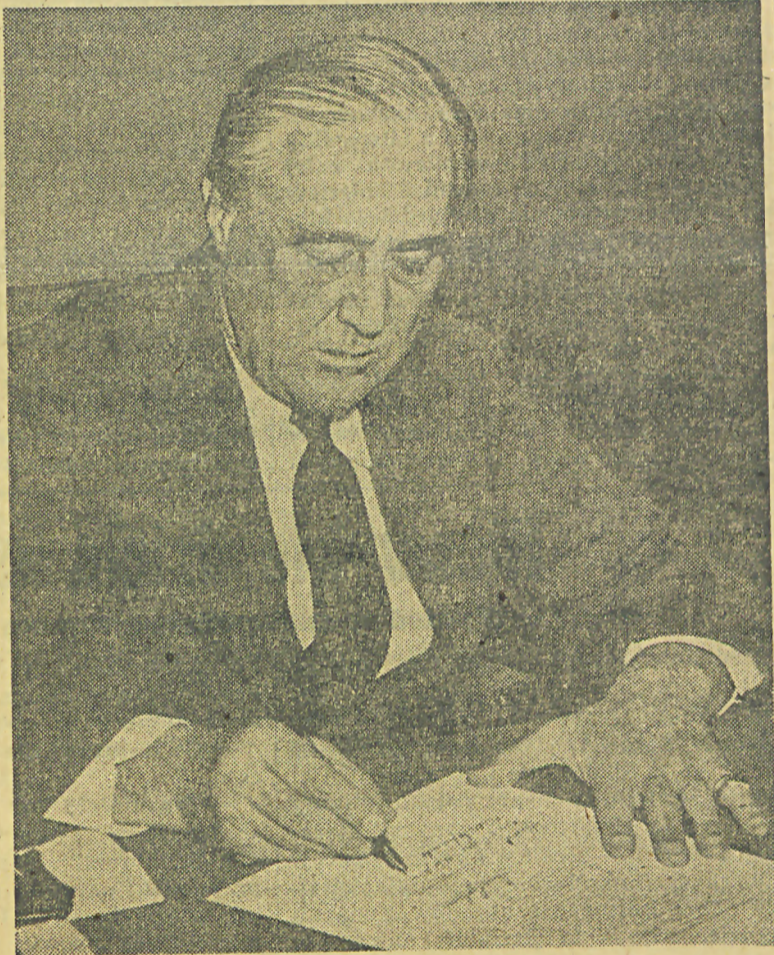
„Proszę Panią o przyjęcie mego szczerego współczucia z powodu zgonu Małżonka Pani oraz mego udziału w Pani smutku. Naród radziecki ceni Prezydenta Roosevelta wysoko jako wielkiego organizatora walki miłujących pokój narodów przeciwko wspólnemu wrogowi i jako kierownika dzieła zapewnienia bezpieczeństwa powszechnego”.

Premier Churchill w depechy swej podkreślił, że w osobie Prezydenta Roosevelta ludzkość traci jednego z największych orędowników sprawy pokoju, Wielką Brytanię zaś — szczerego przyjaciela.

Do nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Troomana Marszałek Stalin wystosował depezę treści następującej:

Dziś, gdy ostateczne zwycięstwo jest już tak bliskie, gdy krwawy okres wojny zbliża się szybko ku swemu końcowi by ustąpić miejsca lepszej, jaśniejszej epoce pokoju powszechnego i pomyślności wolnych narodów, brak geniuszu Zmarłego przy rozwiązywaniu ogromnych zadań, stojących przed ludzkością, nie da się zapomnieć. Zmarły wielki, niezapomniany Apostoł wolności i demokracji. Idee Jego jednak żyć będą nadal, zapładniając umysły tych, którym przypadnie w udziale kontynuować Jego nieśmiertelne dzieło. Wdzięczna ludzkość wystawi Mu najpiękniejszy pomnik, realizując natchnione plany, którym poświęcone było całe Jego niestrudzone życie.

„W imieniu Rządu Radzieckiego i swoim własnym wyrażam głębokie współczucie Rządowi Stanów Zjednoczonych Ameryki z powodu przedwczesnego zgonu Prezydenta Roosevelta. Naród amerykański i narody zjednoczone straciły w osobie Frankli-



na Roosevelta wielkiego polityka na miarę światową i orędownika organizacji pokoju oraz bezpieczeństwa powszechnego po wojnie.

Rząd Związku Radzieckiego wyraża szczerze współczucie narodowi amerykańskiemu z powodu jego ciężkiej straty i swoją pewnością, że polityka współpracy między mocarstwami, które wzięły na siebie główny ciężar wojny przeciwko wspólnemu wrogowi, będzie i nadal wzmacniana”.

Prezydent Trooman ogłosił, że dzień dzisiejszy będzie w Stanach Zjednoczonych dniem żałoby narodowej.

W myśl konstytucji amerykańskiej aż do końca kadencji, która upływa w roku 1948, władze prezydenta sprawować będzie dotychczasowy wiceprezydent Trooman. Został on wczoraj zaprzysiężony jako 33 prezydent Stanów Zjednoczonych. Obejmując najwyższy urząd w państwie prezydent Trooman oświadczył, że doprowadzi do pomyślnego końca. Nie ulega też wątpliwości, że testament polityczny Zmarłego, jako wyraz okupionych krwią dażeń Jego, narodu, będzie przez nowego prezydenta wspólnie z przywódcami innych narodów w pełni i konsekwentnie realizowany na chwałę demokracji i ku pożytkowi całej ludzkości.

W. M.

Bezценne wartości polskich ziem zachodnich

Wywiad z Prezydentem Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesławem Bierutem

Warszawa. (Polpress). Przyłączenie do Polski starych ziem piastowskich, otwarcie szeroko wrót, prowadzących na morze, wykupanie i utrwalenie w zbrojnym wysiłku żołnierza nowych granic na zachodzie — oto szereg niezmiernie aktualnych problemów, otwierających się obecnie przed odzyskaniem siły państwem, które w niemałym stopniu wpłynęło na dalsze kształcenie się jego losów i pozycji wśród narodów świata.

O powadze tych zagadnień świadczy najlepiej wnikliwa i głęboka ocena wytworzona przez wyzwolenie ziem zachodnich sytuacji politycznej i gospodarczej, której udzielił nam Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bol. Bierut w specjalnym wywiadzie.

Ludność ziem zachodnich

— Byłem na ziemiach zachodnich — mówi ob. Bierut. — Widziałem Pózną, Gniezno, Wrześnię, Katowice, a ostatnio Gdańsk i Gdynię. Muszę stwierdzić, że podróz na te ziemie, zetknięcie się z ludnością przez tyle lat ciemiężoną przez hitlerów, wywarła na mnie głębokie wrażenie.

Ludność ziem zachodnich niezmiernie gorąco przeżywa radość wyzwolenia. Twierdzą na podstawie bezpośredniej obserwacji, że przeżywa ją w jeszcze większym stopniu niż inne dzielnice Polski, co jest zresztą zrozumiałe, gdyż tam właśnie na zachodzie, ucisk okupanta był najcięższy, zaś akcja wyzwalająca prowadzona była w jeszcze ostrzejszej, brutalniejszej formie, by ziemie te, przyłączone jednym pociągnięciem pióra do Reichu, jak najrychlej zgermanizować. Trzeba było nielada odwagi, aby w tych warunkach zachować swoją godność i zachować osobowość polską, gdyż za to nierzadko płaciło się życiem. Z tym większym szacunkiem musimy odnosić się do tych, którzy potrafił na ziemiach zachodnich obronić nie tylko swoją narodowość, ale i obywatelstwo polskie, nie idąc na lep podstępnej propagandy, nie dając się zastraszyć groźbami.

Zagadnienia volksdeutschów

Zagadnienie volksdeutschów na ziemiach zachodnich należy też traktować nieco inaczej, niż tu w kraju, gdzie wypierały się swej narodowości jednostki pozbawione etyki moralnej, szukające w okresie szalejącej burzy dziejowej jedynie kariery i korzyści osobistej. Na ziemiach zachodnich istniał wyraźny nacisk, prócz tego w okresie okupacji działała propaganda dawnych, a dobrze nam znanych sfer, głoszących oportunistyczne hasło podporządkowania się i współpracy z okupantem. Tym więcej cenimy ludzi, a takich jest wielu, którzy mimo wszystko na zachodzie nie uronili nic ze swej godności narodowej i stanowią dziś element twardy i zahartowany w walce, na który państwo może liczyć.

Wzmocnienie polskości ziem zachodnich

— W jaki sposób, Obywatelu Prezydencie, Rząd zamierza wzmocnić na ziemiach zachodnich polskości, która niewątpliwie tyle bolesnych strat poniosła w okresie okupacji?

— Prowadzą tu temu dwie drogi. Pierwsza — to wzmocnienie duchowe elementu, który pozostał — przez szerzenie świadomości politycznej i kulturalnej, przez szkolnictwo i wyteżoną pracę społeczną. Celem tego będzie ugruntowanie odporności ziem zachodnich, które przecież i w przyszłości mogą być narażone na przenikanie wpływów niemieckich. Druga droga — to kierowanie na ziemie zachodnie drogą repatriacji mas ludności wiejskiej z Bugu, jak również osiedlanie w miastach zachodnich inteligencji i robotników z wyniszczonych ośrodków centralnej Polski. Ziemie zachodnie nie okazały się niewdzięczne. Ci, którzy szczerze i wytrwale będą chcieli tam pracować, znajdują i ziemie urodzajne

Komuniści greccy przeciwko rządowi Wulgaria

Ateny, 13. 4. (Polpress). W związku ze zmianą gabinetu greckiego, prezes greckiej partii komunistycznej Santos oświadczył:

„Utworzenie nowego rządu było rezultatem nacisku odłamu monarchistyczno-faszystowskiego. Stworzenie tego gabinetu staje się pewnego rodzaju zamachem na konstytucję, ponieważ dwa zasadnicze kierunki polityczne — dawna partia demokratyczna i narodowy ruch oporu — były przeciwnie zmianie rządu.

„Wskazując, że rząd Wulgaria musi ustąpić miejsca rządowi sprawiedliwemu, Santos zaznaczył: „Odpowiedzialność, którą bierze na siebie regent, tworząc obecny rząd, jest ogromna. Powołanie się na „czynników pozagreckich“ absolutnie nie może być usprawiedliwione”.

i liczne zakłady pracy, które tylko czekają na ręce ludzkie. Ale — co muszę z naciskiem podkreślić — ziemie zachodnie nie są i nie będą nigdy żadną „ziemią obiecaną“ dla nierobów i spekulantów, dla poszukiwaczy łatwego zysku.

Gdańsk

— Jakże wrażenie wyniósł Obywatelu Prezydent z pobytu w Gdańsku?

— Bardzo bolesne. Trudno hamować wzburzenie, patrząc na to miasto, jedno z najpiękniejszych w Europie, które barbarzyńca hitlerowski zniszczył w taki sposób, że ani jeden dom nie pozostał cały. Nie działania wojenne, nie samoloty, lecz właśnie metodyczne bestialstwo niemieckie zrównało z ziemią stare domy i zabytki Gdańska, noszące na sobie patynę wieków. Nawet kościół Panny Marii, nawet stare śpiżnice nie zostały się tej żądzy niszczycielskiej. Zachowały się natomiast w całości budynki portowe i stocznie. Wiemy już teraz, patrząc na grzyzy Warszawy i Gdańska, na zniszczone bezcenne zabytki kultury i świątynie, jak w oczach hitlerowskich wyglądały te „ważne z punktu widzenia wojenne-

go obiekty“, o zniszczeniu których podawali Niemcy w swoich komunikatach. Gdyby to było możliwe, należałoby zachować Gdańsk w jego obecnym stanie, tworząc jedyną w swoim rodzaju muzeum barbarzyństwa i ciemnoty hitlerowskich Niemiec XX wieku. W historii znajdziemy zresztą liczne przykłady tego barbarzyństwa. Przecież to Krzyżacy w 1308 roku zajęli Gdańsk i wycieli w pień otoczoną na rynku ludność — 10 tys. Kaszubów. Od tego czasu minęło 6 wieków, ale spadkobiercy idei krzyżackiego bestialstwa. Serce się ściska patrząc na ogrom spustoszeń, dokonanych w Gdańsku, ale — mimo to będzie on w przyszłości naszą morską stolicą. Dlatego też będziemy się starali zaludnić Gdańsk przede wszystkim tą ludnością, która pracowała w porcie; w przemyśle okrętowym i rybackim, która nosi już w sobie umiłowanie morza.

Wrota na świat

— Jaki będzie stosunek Gdyni do Gdańska?

Problemy zaludnienia zachodnich połaci kraju

Wywiad z Premierem Rządu Tymczasowego R. P. ob. Edwardem Osóbka-Morawskim

Warszawa. (Polpress). Premier Rządu Tymczasowego R. P. ob. Edward Osóbka-Morawski udzielił nam wywiadu, w którym poruszył niezwykle ważną dla Polski sprawę zaludnienia nowoprzyłączonych na zachodzie ziem.

Kogo skierujemy na ziemie zachodnie?

— Jest to — oświadczył ob. Premier — jedno z najważniejszych zagadnień państwowych, od rozwiązania którego będzie w dużym stopniu zależała szybkość i jakość zagospodarowania ziem zachodnich. Jadą na te tereny repatrianci z Litwy, Białorusi, Ukrainy, jadą i ochotnicy z całej Polski, ale wśród tych ostatnich niestety jest wiele elementu nieodpowiedniego, który szuka raczej zysków bez pracy, niż pracy samej.

— W jaki sposób Rząd zamierza rozwiązać zagadnienie dopływu odpowiednich jednostek na ziemie zachodnie?

— Możemy i musimy to załatwić drogą uświadczenia społecznego: przez związki zawodowe, przez partie polityczne. Mamy w Polsce bardzo wielu ludzi wartościowych

wśród chłopów, robotników i pracowników umysłowych. Wielu z nich jest dziś w trudnych warunkach i dla nich ziemia i praca, którą znajdują na terenach zachodnich, będą zachętą do wyteżenia wszystkich sił dla dobra Państwa. Na ziemie zachodnie trzeba posyłać element najbardziej cenny, twardy i zahartowany. Na drobnym rolniku oprzemysłowienie, na robotniku — przyszłość przemysłu, na pracowniku umysłowym — sprawność naszego aparatu administracyjnego. Polacy — mówi dalej ob. Premier — muszą jak najprędzej zaludnić opuszczone gospodarstwa, ująć w swe ręce ster gospodarki na ziemiach zachodnich. Niemców stamtąd usuniemy. Polska ziemia ma być dla Polaków, nie będziemy na niej tolerować ani Niemców, ani zaprzańców, którzy się im wysługiwali.

O Państwo morskie

— Jaki jest pogląd ob. Premiera na sprawę morską?

— Muszę stwierdzić przede wszystkim z zadowoleniem, że wszyscy Polacy w Gdańsku, których spotkałem w zrujnowanym mieście, mówią świetnie po polsku.

— Jak najściślejsza współpraca i uzupełnienie się wzajemne, tym bardziej, że miasto jest mało uszkodzone; port natomiast został zniszczony — podczas gdy w Gdańsku obserwujemy zjawisko odwrotne. Jest rzeczą zrozumiałą, że wobec uzyskania przez Polskę szerokiego pasa wybrzeża na Bałtyku, sprawy morskie wypłyną na czoło zagadnień państwowych. Rząd docenia w pełni wagę tego zjawiska i będzie czynił wszystko, by wprowadzić Polskę do rodziny państw morskich. Już dziś mogę stwierdzić z radością, że widok niewielkiego oddziału polskich marynarzy nad Bałtykiem wywiera na ludność olbrzymie wrażenie.

— Bałtyk już nie w teorii, lecz w rzeczywistości otworzy nam wrota na świat — zakończył Prezydent Bierut. — Ziemie Mazurskie w tzw. Prusach Wschodnich stworzą dla przemysłu rybackiego ogromne możliwości. Gdy ruszą stocznie, gdy zjawi się na Bałtyku odrodzona flota polska, gdy wypłyną na morze polskie kutry rybackie, wówczas cały naród zrozumie i doceni doniosłość tych przemian, które nastąpiły w życiu Polski i dźwignie ją z ruin, pozostawionych przez okupanta do należytą jej wielkości i potęgę.

co jest dowodem ich wytrwałości w walce z akcją germanizacyjną. Przed Gdańskiem i Gdynią otwierają się obecnie olbrzymie możliwości, gdyż Polska stanie się państwem przemysłowo-rolniczo-morskim. Na szczęście przemysł budowy okrętów pozostał cały i nienaruszony. Będzie on mógł zatrudnić dziesiątki tysięcy ludzi. Nie ma obawy o to, aby w nowej odrodzonej Polsce miała drepczyć kogokolwiek zmora bezrobocia, gdyż pracy na każdym terenie będzie pod dostatkiem.

Musimy oddziaływać na masy w kierunku uświadczenia ich o znaczeniu nowopozyskanych terenów. Aby uświadczenie to było skuteczne, należy prowadzić je w jak najszerszym zakresie, dać możliwość działaczom politycznym, przedstawicielom partii, dziennikarzom, literatom, fachowcom gospodarczym zwiedzenia ziem zachodnich i wybrzeża, aby tym skuteczniej mogli następnie przygotowywać i wyrabiać społecznie tych, którzy w przyszłości mają zaludnić te obszary i pokierować ich pracą.

Ze strony Rządu udzielimy akcji tej jak najdalej idącego poparcia — dodał na zakończenie ob. Premier, Osóbka-Morawski.

Niezwykłe dzieje księgozbioru Lenina

Wywiad ze znakomitym pisarzem Adamem Grzymałą-Siedleckim

Redakcję „Ziemi Pomorskiej“ odwiedził wczoraj niezwykle pielgrzym. Był nim: Adam Grzymała-Siedlecki — człowiek, którego nazwisko stało się głośne nie tylko w Polsce, ale i poza granicami kraju. Znakomity pisarz polski, świetny publicysta, niepospolity znawca literatury i teatru — ocalił w swoim czasie w niezwykle okolicznościach najcenniejsze dobro kulturalne narodów Związku Radzieckiego — księgozbiór Lenina.

Nie mogliśmy, oczywiście, nie wykorzystać tej wyjątkowej okazji, by się dowiedzieć, w jakich warunkach głośny pisarz polski zdobył książki twórcy nowej epoki w dziejach ludzkich.

— W latach 1916-1918 — mówi Adam Grzymała-Siedlecki — byłem dyrektorem teatrów miejskich w Krakowie. Zdarzyło się, że dyrygent orkiestry jednej ze scen krakowskich, ob. Leszczyński, w rozmowie z sekretarzem teatru Stefanem Nowińskim wspominał, że na ulicy Mogiłskiej sklepikarka w jego domu owija klientom warzywa w jakieś druki rosyjskie i że tych druków musiało już wiele przepaść. Gdy p. Nowiński powiadomił mnie o tym, — wiedziony żylką bibliofilską, — podążyłem na ową ulicę Mogiłską, gdzie sprawdziłem, że istotnie niejedną sklepikarkę przy ekspedycji każdego z kupujących sięga w kąt po leżące tam w śmieciach książki, wyrzyna z nich kartę i zawija w nią towar. Poprosiłem o pokazanie mi tych książek. Na pierwszej już z nich nie bez zdumienia, a nawet osłupienia dostrzegłem stampillę: Vl. Oulianoff. — „Skądże pani ma te książki?“ — zapytałem. — „A, szwagier mój, gospodarz z Poronina, jak przyjeżdża z Krakowa, to przywozi mi toto, bo to w chałupie ino zawadza“.

Poronin?... Tak jest! W Poroninie mieszkał Uljanow-Lenin, zanim władze austriackie aresztowały go.

— Co za niezwykle odkrycie? — wtrącam.

— Zrozumiałe jest — opowiada autor „Samoseków“ — że w pierwszej chwili nie chciało mi się wprost wierzyć, by przypadek naprowadził mnie na ślad tak niezwykle cennego księgozbioru. Zrozumiałem, że obowiązkiem moim jest uchronić go od zniszczenia. Nie była to jednak sprawa tak łatwa, jak by się wydawało. Sklepikarka z nieznanych mi powodów trwała w uporze, mówiąc, że książek mi nie sprzeda. Dopiero po dłuższych targach stanęło na tym, że wzajemian za książki dam jej tyle pakownego czystego papieru, ile one „wraz z okładkami“ waży. O wagę tych beużytecznych dla spekulatki okładek szła cała jej gra, naiwna zresztą i zabawna.

— Jakże odbyła się ta jedyna chyba w historii książki wymiana?

— W obawie, by jejmość nie rozmyślała się, pojechałem natychmiast taksówką do drukarni mojego przyjaciela An-czyca, ten mi użyczył odpowiednią ilość papieru i w pół godziny później byłem już właścicielem księgozbioru Lenina — czy nie jedynym jaki po nim pozostał wówczas poza Rosją?

— Kiedy to miało miejsce?

— Działo się to wszystko mniej więcej na pół roku przed rewolucją październikową, która uczyniła Lenina twórcą Republiki Radzieckich. O postaci Lenina dużo jednak wiedziałem, gdyż śledziłem bacznie historię rosyjskich ruchów rewolucyjnych, a poza tym w latach poprzednich miałem sposobność zetknięcia się z nim osobiście — w gronie wspól-

nych naszych znajomych w Krakowie, w kawiarni Bizańca. Ponieważ już przedtem — w Szwajcarii — opowiadano mi w jednym z pensjonatów wiele i z uznaniem o „pewnym rewolucjonście rosyjskim“ — a z tych opowiadań domyśliłem się, że mowa to o Leninie, więc teraz u Bizańca starałem się z natężoną uwagą zdać sobie sprawę z psychiki tego myśliciela, a zarazem człowieka czynu, twórcy nowej epoki ludzkości.

— Jakie były dalsze losy księgozbioru Lenina?

— Po odbyciu dyrektury w Krakowie, wyjechałem w roku 1918 do Warszawy a później w roku 1922 do Bydgoszczy. Księgozbiór Lenina towarzyszył mi we wszystkich peregrynacjach. Koło roku 1921 księgozbiorem tym zainteresował się jeden z antykwaryuszów nowojorskich. Uważając jednak, że naturalnym miejscem dla tej niepowszedniej pamiątki powinna być Moskwa, zdeponowałem ją w bibliotece miejskiej w Bydgoszczy z życzeniem, by wzajemian za jakąś równowartościową, przechowywaną w Rosji cenną kulturalną polską — książki te były wydane Związkowi Radzieckiemu.

Oto zaiste przedziwna historia księgozbioru, będącego relikwią Narodów Radzieckich, ocalonego przez pisarza polskiego przez miłość dla książki i patriotyzm dla niezwyklej, historycznej postaci Lenina.

Adam Grzymała-Siedlecki pozostaje w Bydgoszczy. Po cztero-miesięcznym pobycie w więzieniu na Pawiaku w Warszawie i męczących wędrówkach po kraju w ucieczce przed tropiącym po jego śladach okupantem, pragnie odpocząć w naszym mieście. Stanisław Ziemiał

Układ między Związkiem Radzieckim i Jugosławią

o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy pokojowej

Spotkania

Chłopi szukają ziemi

MOSKWA, 13. 4. (Polpress). Agencja "Tass" ogłosiła komunikat o następującym przemówieniu:

Podczas pobytu w Moskwie premiera jugosłowiańskiego Marszałka Broz-Tito i jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Szubaszicza, toczyły się między rządami ZSRR i Jugosławii rozmowy, które potwierdziły stanowczą gotowość obu krajów jak najszybszego i całkowitego rozgromienia — wspólnie z innymi państwami sojuszniczymi — Niemiec hitlerowskich oraz dążenie obu narodów do pogłębienia współpracy i przyjaźni tak w obecnej wojnie, jak i w okresie powojennym.

Rozmowy te, które toczyły się w atmosferze serdeczności i wzajemnego zrozumienia, zakończyły się podpisaniem dnia 11 kwietnia układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Jugosławią.

wśród narodów gromiących faszyzm, będą od chwili obecnej związane jeszcze ściślej przez przyjaźń, wzajemną pomoc i wszechstronną współpracę".

Odpowiedź Marszałka Tito

W odpowiedzi na to przemówienie Marszałek Tito oświadczył:

„Układ podpisany dzisiaj jest jednym z najważniejszych układów wniesionych w dzieło połączenia wysiłków wszystkich narodów milujących pokój w ich walce przeciwko hitlerowskiej Rzeszy. Jest rzeczą naturalną, że w dążeniu do zabezpieczenia sobie swobodnego rozwoju narody Jugosławii oparły się i będą się opierać o potężną koalicję sprzymierzonych, która powstała w walce przeciw wspólnemu wrogowi i która będzie istnieć również po woj-

nie. Układ ten będzie podstawą naszej pokojowej odbudowy w przyszłości. Jednocześnie jest on urzeczywistnieniem nadziei narodów Jugosławii, które zawsze pragnęły żyć w ściślejszej przyjaźni z potężnym Związkiem Radzieckim. Jest ona poza tym rezultatem wspólnej bohaterskiej walki Armii Czerwonej i wojsk jugosłowiańskich przeciwko najedźdźcom niemieckim i ich pachołkom. W układzie znalazły swój wyraz dawne dążenia narodów jugosłowiańskich do zacieśnienia przyjaźni z wielkimi narodami Związku Radzieckiego, które pod przewodnictwem genialnego Stalina toczą walkę pełną nadludzkich ofiar, najcięższy w historii bój o wolność milujących pokój narodów, o wolność małych narodów, a w pierwszym rzędzie o wolność i niezależność Jugosławii".

Widzimy ich wszędzie. Na dworcu, na ulicach. Idą po kilku, lub większymi grupami. Blade, zmęczone drogą twarze. Nieraz godzinami błądzą po mieście, trzymając w ciemnej spracowanej dłoni kartkę z uzyskanym adresem wojewódzkiego urzędu ziemskiego. Stoją grupami przed gmachem tego urzędu i naradzają się z sobą. Widać, że przyjeżdżają z daleka.

Podchodzę do kilku stojących na uboczu i pytam skąd są i co ich do nas przywiodło. Przez chwilę patrzą na mnie badawczo, a w końcu człowiek starszy wiekiem odpowiada:

— My z kieleckiego. — Przyjechaliliśmy z synem — mówi dalej — wskazując na stojącego obok chłopca — bośmy się dowiedzieli, że Pomorze jest oswobodzone, że ziemi nie ma tu kto uprawiać; postanowiliśmy więc osiedlić się na tych ziemiach.

— Nie tylko to sprawiło, że tu jesteśmy — dorzucą drugi. — Mówiono u nas w gminie, że na tych ziemiach muszą być osadzeni tylko prawdziwi Polacy, żeby Niemcy nigdy już wrócić nie mogli.

— Wszyscy my wojskowi — wtrąca inny ze stojących — a ten oto sąsiad był nawet sierżantem — dodaje, wskazując na barczystą postać ziomka.

— A jak u was z reformą rolną? — pytam.

— U nas już wszystko rozdzielone. Ziemi jest mało, za to tutaj podobno jej nie brak. Mówią w naszych stronach, że na Pomorzu tylko rekawy zakasać i do roboty się brać. Matka ziemia z głodu umrzeć nie da.

— A wy skąd jedziecie? — zwracam się do milczącego bezrękiego invalidy.

Za Bugu — odpowiada. — Przyjechaliliśmy z bratem. Tu mamy teraz pracować. Ziemia wszędzie jednaka. Mam tylko jedną rękę, ale i tą jedną utrzymam plug.

— Co słychać u was za Bugiem? — pytam zaciekawiony.

— A no ci, co chcą wyjechać, zabierają co swoje i jazda na drugą stronę. Ja nawet konia zabrałem.

Patrzę na ciemne, sterane ciężkim życiem twarze z jasnymi, dziwnie młodymi oczyma. Powstaje we mnie wiara, że ci ludzie, gdy osiądną na nowych ziemiach, stworzą ofiarą pracą zaplecze, na którym będzie mógł się tu oprzeć cały naród polski.

Barcz

Umowa podpisana została przez pełnomocnika Prezydium Rady Najwyższej ZSRR., zastępcę przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR i Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych Mołotowa oraz przez pełnomocnika Rady Regentów Jugosławii, premiera Jugosławii marszałka Broz-Tito. Przy podpisaniu układu obecny był Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych ZSRR Marszałek Stalin.

Po podpisaniu umowy Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych Mołotow i Premier Jugosławii marszałek Broz-Tito wygłosili przemówienia.

Tekst układu radziecko-jugosłowiańskiego

Art. 1.

Każda z wysokich układających się stron będzie kontynuowała walkę przeciwko Niemcom wspólnie z drugą stroną i wszystkimi narodami zjednoczonymi aż do ostatecznego zwycięstwa.

Wysokie układające się strony zobowiązują się udzielać pomocy nawzajem wojskowej i wszelkiej innej pomocy w tej walce wszystkimi środkami, jakimi dysponują.

Art. 2.

Jeśli jedna z wysokich układających się stron w okresie powojennym zostanie wciągnięta w działania wojenne z Niemcami, podejmującymi na nowo politykę agresywną, lub też z jakimkolwiek państwem, które przyłączyłoby się do Niemiec bezpośrednio lub w inny jakikolwiek sposób w takiej wojnie, — druga układająca się strona udzieli natychmiast stronie układającej się, wciągniętej w działania wojenne, pomocy wojskowej i innej, oraz poparcia wszelkimi środkami jakimi dysponuje.

Art. 3.

Wysokie układające się strony oświadczają, że wezmą udział w duchu najszczerzej współpracy we wszystkich poczynaniach międzynarodowych, mających na celu zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa narodom oraz wniosą swój pełny wkład dla osiągnięcia tych wzniosłych celów.

Wysokie układające się strony oświadczają, że wykonanie niniejszego układu będzie w zgodzie z zasadami międzynarodowymi, w układaniu których obie strony uczestniczyły.

Art. 4.

Każda z wysokich układających się stron zobowiązuje się nie zawierać żadnego sojuszu i nie brać udziału w żadnej koalicji, skierowanej przeciw drugiej stronie.

Art. 5.

Wysokie układające się strony oświadczają, że również po zakończeniu wojny będą działały w duchu przyjaźni i współpracy dla dalszego rozwoju i umocnienia gospodarczych i kulturalnych więzów między narodami obu krajów.

Art. 6.

Układ niniejszy wchodzi w życie natychmiast po jego podpisaniu i podlega ratyfikacji w możliwie najkrótszym czasie. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi jaknajrychlej w Belgradzie.

Układ niniejszy pozostaje w mocy w ciągu lat 20-tu od chwili jego podpisania. Jeżeli z końcem okresu 20-letniego jedna z wysokich układających się stron nie oświadczy swego życzenia wypowiedzenia układu na rok przed jego wygaśnięciem, pozostanie on w mocy przez następne 5 lat i w ten sposób będzie się przedłużał na okresy 5-letnie za każdym razem, dopóki jedna ze stron nie zgłosi na rok przed ukończeniem następnego 5-cio lecia pisemnego uprzedzenia o swoim zamiarze przerwania mocy układu.

Tekst sporządzony w Moskwie dnia 11 kwietnia, 1945 r. w dwóch kopiach, w jęz. rosyjskim i serbsko-chorwackim. Oba teksty mają identyczną moc.

Podpisano: z upoważnienia Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Mołotow, z upoważnienia Rady Regentów Jugosławii — Broz-Tito.

Przemówienie Komisarza Ludowego Mołotowa

Moskwa, 13. 4. (Polpress). Po podpisaniu układu Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych wygłosił następujące przemówienie:

„Układ przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej pomiędzy Związkiem Radzieckim a Jugosławią, który miałem zaszczyt podpisać przed chwilą w imieniu Rządu Radzieckiego, oznacza, że w przyszłości zachowane będą przyjazne stosunki, które się rozwinęły między naszymi narodami w czasie walki ze wspólnym wrogiem, najeźdźcą niemieckim. Jestem przekonany, że układ ten przyspieszy rozgromienie Niemiec hitlerowskich i przyczyni się do ustalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Sojusz i przyjaźń naszych narodów, przypiętowane krwią naszych braci we wspólnej walce przeciw Niemcom faszystowskiemu i ich wasalom, znalazły nowy wyraz w naszym układzie.

Podaliśmy sobie ręce, by doprowadzić do zwycięskiego końca tę wojnę wyzwolenczą, aby nasze narody mogły krocząc naprzód szlakiem niepodległości i prawdziwej wolności. Układ ten zostanie powitany z wielką radością przez wszystkie milujące wolność narody, lecz ze szczególnym uznaniem spotka się on wśród narodów słowiańskich, które będą w nim widziały walną pomoc w ich walce o lepszą przyszłość. Układ będzie służył rozwojowi naszych przyjaznych stosunków i przyczyni się do odbudowy gospodarczej naszych krajów, które tak bardzo ucierpiały z ręki nienawidzonych zaborców. Stworzy on stałe podstawy do przyszłego zacieśnienia stosunków gospodarczych między Związkiem Radzieckim a demokratyczną Jugosławią. Związek Radziecki, który wprowadza w życie wzniosłe zasady Lenina i Stalina i demokratyczne Jugosławię, która zajmuje zaszczytne miejsce

Art. 4.

Jeśli jedna z wysokich układających się stron w okresie powojennym zostanie wciągnięta w działania wojenne z Niemcami, podejmującymi na nowo politykę agresywną, lub też z jakimkolwiek państwem, które przyłączyłoby się do Niemiec bezpośrednio lub w inny jakikolwiek sposób w takiej wojnie, — druga układająca się strona udzieli natychmiast stronie układającej się, wciągniętej w działania wojenne, pomocy wojskowej i innej, oraz poparcia wszelkimi środkami jakimi dysponuje.

Art. 5.

Wysokie układające się strony oświadczają, że wezmą udział w duchu najszczerzej współpracy we wszystkich poczynaniach międzynarodowych, mających na celu zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa narodom oraz wniosą swój pełny wkład dla osiągnięcia tych wzniosłych celów.

Art. 6.

Wysokie układające się strony oświadczają, że wykonanie niniejszego układu będzie w zgodzie z zasadami międzynarodowymi, w układaniu których obie strony uczestniczyły.

Związek Marynarzy Polskich w Londynie

zgłosił akces do KC Związków Zawodowych w Polsce

Związek Marynarzy Polskich w Londynie zgłosił onegdaj swój akces do komisji centralnej związków zawodowych w Polsce. W związku z tym Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce wraz z przedstawicielami nowowyzwolonych terenów wydał rezolucję, w której pisze: „Komisja Centralna wita w swych szeregach Związek Marynarzy Polskich z Londynu. Marynarze polscy mają poważny wkład w walce narodu polskiego przeciw zaborcy niemieckiemu o wolną, demokratyczną Polskę.

Bracia marynarze! Witamy z wielką radością wasz spontaniczny odruch, który się objawił w akcesie do KCZZ. Waszym akcesem pokazaliście, że tak myślicie jak cały naród polski. Łączycie się z nami sercem, nie dajecie posłuchu bankrutom po-

litycznym. Wiedźcie o tym, że cała Polska patrzy na was z uznaniem i miłością jako na swoich ukochanych synów i oczekuje chwili, kiedy przywita was na polskich wodach, na szerokim wybrzeżu Bałtyku.

Wiedźcie o tym, że nowa Polska będzie znacznie silniejsza, niż była do roku 1939. Nasza i wasza krew i trud nie poszły na marne.

Polecamy wam nie tylko organizować marynarzy, ale stać się ośrodkiem dookoła którego będą się skupiać polscy robotnicy i pracownicy emigracyjni w sojuszniczej Anglii.

Polski świat pracy z zadowoleniem wita fakt, że bracia marynarze w Anglii łączą się z nimi w celu stworzenia nowej lepszej rzeczywistości.

Kredyt dla przemysłu pomorskiego

Dla zasilenia przemysłu pomorskiego przydzielony został województwu pomorskiemu z funduszu Ministerstwa Przemysłu kredyt w wysokości 17.000.000 zł. Kredyt w formie pożyczek bankowych będzie udzielony w pierwszym rzędzie przedsiębiorstwom i zakładom na opłacenie robocizny i zakup niezbędnych surowców. Rozprowadzeniem kredytu zajmie się oddział Banku Gospodarstwa Krajowego w Bydgoszczy.

Odpowiednio umotywowane wnioski należy składać w powiatowych ewentualnie miejskich (w miastach wydzielonych) wydziałach przemysłowych lub u pełnomocników Ministerstwa Przemysłu dla Spraw Gospodarczych na terenie powiatów, w których wydziały przemysłowe nie zostały jeszcze zorganizowane.

Formularzy na wnioski i wszelkich informacji udzielają wydziały przemysłowe lub pełnomocnicy.

UWAGA ROLNICY!

W numerze niedzielnym naszego piśmie podamy całkowity tekst statutu gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Potencjał gospodarczy Ameryki

Fanatyczna rozbudowa przedsiębiorstw — Rekordy wytwórczości

Potężne gospodarstwo narodowe Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej jest jedną z podstaw gwarantujących zwycięstwo państw demokratycznych. Stany Zjednoczone, poza Rosją Sowiecką, są jedynym krajem o pełnej autarktii gospodarczej. Prawie cały przemysł Stanów Zjednoczonych korzysta z surowców krajowych. Jedynie cyna i kauczuk są importowane z zagranicy. Ogromne pokłady rudy żelaznej wysunęły Stany Zjednoczone na pierwsze miejsce w produkcji żelaza. Samej stali hutnictwo amerykańskie wyprodukowało przed wojną ponad 70 milionów ton rocznie, co stanowi 60 procent produkcji światowej. Będąc w posiadaniu własnych źródeł kruszców uszlachetniających, stalownie amerykańskie dają przemysłowi surowce najwyższego gatunku. Odzwierciedla się to wyraźnie w lekkich i trwałych konstrukcjach maszyn i samochodów amerykańskich. Koncerny ciężkiego przemysłu Bethlehem Steel Corporation i Republic Steel Corporation w ogromnych swoich zakładach i stoczniach już przed wojną produkowały broń i statki dla użytku wewnętrznego oraz licznych odbiorców zagranicznych. Najlepiej poświadczony jest w świecie amerykański przemysł samochodowy posiadający przed wojną zdolność wytwórczą, sięgającą sześciu milionów samochodów osobowych i jednego miliona samochodów ciężarowych, rocznie. Przemysł lotniczy repre-

zentowany był przez 40 zgóry fabryk, wykonujących płatowce i przez 20 wytwórni silników. Niektóre z tych wytwórni produkowały we własnym zakresie wszystko, począwszy od blachy stalowej i skończąc na kompletnym samolocie bojowym. Olbrzymi przemysł amerykański dysponuje własnymi niewyczerpanymi pokładami miedzi, ołowiu i glinu, będących podstawowymi metalami przemysłu wojennego.

W wydobyciu ropy naftowej Stany Zjednoczone pokrywają 60 procent produkcji światowej. Należy do tego doliczyć dalsze 15 procent produkcji światowej w Ameryce środkowej, kontrolowanej przez USA. Przemysł chemiczny reprezentowany przez liczne wielkie przedsiębiorstwa z firmą du Pont de Nemour na czele, nie na świecie konkurenta. Przemysł włókienniczy, korzystając z krajowych włókien roślinnych i zwierzęcych, sprzedawał przeszło połowę swojej produkcji poza granicami Stanów Zjednoczonych.

Przemysł amerykański pomimo daleko idącej specjalizacji zakładów przemysłowych przystosowywał się do zmienionych warunków produkcji i zbytu. Przyzwyczajenie amerykańskich gospodarzy do korzystania z gotowych, fabrycznie przyrządzonych potraw oraz bogate zasoby rolnictwa amerykańskiego — stworzyły ogromne zakłady przemysłu konserwowego, rozsiłane po całym kraju.

Pomimo depresji gospodarczej przed wybuchem wojny, przemysł amerykański niezwykle szybko przystosował się do nowych warunków pracy. Ustawa dzierżawno-pożyczkowa wpro-

wadżająca zasadę „lent and lease“, na której podstawie sprzymierzeńcy w Europie mogli korzystać z dostaw amerykańskich, przyczyniła się do szybkiego wzrostu produkcji. Liczne zakłady, które przedtem pracowały zaledwie 30 godzin tygodniowo, zwiększyły załogę i przeszły na pełny tydzień pracy. W miarę zwiększenia zapotrzebowania — szczególnie z chwilą aktywnego przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny — fabryki przeszły nawet na dwie zmiany po 50 i 60 godzin pracy tygodniowo. Produkcja stali zwiększyła się o 100 procent. Wydobycie węgla przekroczyło wszystkie dotychczasowe rekordy. Ropa naftowa i benzyna ze źródeł amerykańskich szerokim strumieniem płynęły do Europy, napędzając motory tysiącznych eskadr płatowców sprzymierzonych i silniki czołgów, niszczących gniazda hitlerizmu.

„Po przystąpieniu USA do wojny stosunek wyprodukowanych samochodów ciężarowych do osobowych uległ w krótkim czasie radykalnej zmianie. Liczne fabryki przeszły na budowę czołgów. Szarmany amerykańskie zdały swój egzamin na piaskach Sahary i na polach bitew w Europie zachodniej, wschodniej i południowej. Największe fabryki samochodów Forda i General Motors zostały przystosowane do seryjnej produkcji samolotów i silników lotniczych. Istniejące już liczne fabryki przemysłu lotniczego zostały znacznie rozbudowane; powstały ogromne hale montażowe, po których pracownicy poruszają się samochodami lub kolejką elektryczną.

Nie dziwnym jest jeżeli dzisiaj przemysł lotniczy w Stanach Zjednoczonych może miesięcznie wyprodukować 25 lub 30 tysięcy samolotów; w tym przeszło połowę bombowców dwu, cztero, lub nawet sześć silnikowych olbrzymów dalekiego zasięgu. Curtisy, Liberatorzy i latające fortece rzucają codziennie tysiące ton bomb. Clippery w regularnych przelotach dziennych i nocnych przewożą przez Atlantyk i Ocean Spokojny tysiące osób.

Żołnierze walczący na frontach, ubrani są w ciepłą odzież i bieliznę z fabryk amerykańskich i żywniemi konserwami z chicagowskich fabryk przemysłu mięsnego.

Pomoc gospodarstwa Stanów Zjednoczonych dla sprzymierzonych jest ogromna. Wartość przywiezionego do Europy sprzętu wojennego sięga olbrzymiej kwoty 10 miliardów dolarów, nie wliczając uzbrojenia walczących w Europie armii amerykańskich. Dzięki wydatnej pomocy Stanów Zjednoczonych, Anglia mogła powołać pod broń znaczniejsze rezerwy. Przemysł i rolnictwo amerykańskie nie tylko zaopatrują walczące armie, ale i ludność cywilną. Wyczerpane i pozbawione przez Niemców zasobów własnych Francja, Belgia, Holandia, Grecja i w pewnej mierze również Włochy — korzystają z daleko idącej pomocy amerykańskiej organizacji UNNRA, założonej z inicjatywy przedwcześnie zgasłego Prezydenta Franklina Roosevelta, przyjaciele ludzkości i miłośnika pokoju. Tak, jak wyżej wymienione kraje, z pomocy tej korzystać będzie również i Polska.

Karol J. Weber

Na bydgoskich cmentarzach

Prawda o „krwawej niedzieli” w świetle dokumentów

W pierwszych dniach września 1939 r., gdy okupanci niemieccy szeroką falą zalewali polskie ziemie, we wszystkich nawet najdrobniejszych miasteczkach porozlepiali wielkie afisze, że przy powtórzeniu się wypadków podobnych do tych jakie miały miejsce w Bydgoszcy, stosowane będą względem ludności polskiej najsurowsze represje. Żaden Polak znajdujący się poza Bydgoszczą nie wiedział właściwie, co się tu działo, jak strasznych rzekomo zbrodni względem wkraczających uzurpatorów niemieckich dopuścili się Bydgoszczanie.

W samej zaś Bydgoszcy, w tym rozstrawionym przez niemiecką propagandę mieście „krwawej niedzieli” szalał niemiecki terror, z dnia na dzień zwiększała się ilość ofiar polskich, zbiory hitlerowski codziennie urządzały Japanki, codziennie brano zakładników, codziennie autami ciężarowymi wywożono internowanych, krzyżami poznaczonych Polaków, by gdzieś w gdańskim lesie, czy pod Tryszczynem przeprowadzać masowo egzekucje. Jedyną winą i zbrodnią ich był fakt, że byli Polakami, że czuli po polsku ci wszyscy, którzy krwią swoją od pierwszej masowej egzekucji w Bydgoszcy na Starym Rynku poprzez Dachau, Oświęcim i Stutthof dokumentowali polskość naszych ziem.

Mogło by się zdawać, że nic nam już dzisiaj nie jest w stanie przypomnieć tych bezimiennych bohaterów masowych egzekucji. Nikt nie mógł być świadkiem egzekucji, by nie wpaść samemu w ręce siepaczy. Niemcy postarali się usunąć wszelkie ślady, mogące stanowić materiał dowodowy ich bezprawia i bandytyzmu. A jednak pomylili się.

W ramach wielkiej akcji „Polpressu”, mającej na celu całkowite wykreślenie i odtworzenie prawdy o „krwawej niedzieli” bydgoskiej (akcja ta rozwija się pod protektoratem wicewojewody pomorskiego ob. Felczaka natrafiła na jak najwięcej oddziwów i społeczeństwa bydgoskiego) przekonaliśmy się, że w czasie okupacji znaleźli się w naszym mieście obywatele, którzy z narażeniem życia przechowali dokumenty i pamiątki jakie ofiary egzekucji posiadały przy sobie. Rodzina Sikorskich pełniąc od wielu lat funkcje zawiadawców nowego cmentarza bydgoskiego, od września 1939 r. prowadziła szczegółową rejestrację. Odnajdujemy nazwiska wszystkich ofiar z pierwszych dni września 1939, jak również nazwiska Polaków zabitych na skutek działań wojennych w tym czasie oraz urny z prochami niektórych ofiar obozów koncentracyjnych.

Mamy przed sobą księgę zawierającą spis zamordowanych i ofiar nalołów z roku 1939. Obok w specjalnej skrzynce, którą już wielokrotnie zakopywano w ziemi, aby przetrwała okres gestapowskich szpicliów, znajdują się starannie posegregowane, najrozmaitsze drobiazgi jak: sakiewki, fotografie, wycinki gazetowe, klucze, notesy, poślizki wizytówki, książeczki wojskowe. W kilkudziesięciu kopertach znajdują się wycięte kawałki materiału z ubrań ofiar przy których nie znaleziono żadnych dokumentów. Koperty te zawierają również bliższy opis cech charakterystycznych, celem ewentualnego stwierdzenia tożsamości.

W księdze cmentarnej znajdujemy po kolei następujące nazwiska: ks. Piotr Szarek, ks. Wiśniewski, 3 braci Hanuszków: Zygmunt, Zdzisław i Franciszek, Polasik Józef, Bezczuński Maksymilian, Kozłowski Jan, Piwer Witold, Maryński. Są to wszystkie ofiary pierwszej egzekucji masowej na Starym Rynku pod gmachem Muzeum Miejskiego dnia 9. września 1939 r. W dniu tym po południu zajęła na cmentarz nowo-fanny okrwawiona platforma przedsiębiorstwa spedycyjnego „Rawa” otoczona niemiecką policją. Na wozie okrytym skrawionym brezentem leżało 15 niezastygłych jeszcze zwłok, które zrzucano w kaplicy cmentarnej. Odniesione na skutek palwy karabinowej obrażenia były najrozmaitsze. W kaplicy ożyły dwie ofiary, które nie zostały trafione, a jedynie ogłuszone salwą; spętano je natychmiast linami i odwieziono na tej samej platformie do dyspozycji hitlerowskich bandytów. Na usilne prośby pozwolił jedynie komendant konwoju na podanie im przez córkę inspektora cmentarnego szklanki wody, już i to uważając za nie zasłużoną łaskę.

Rozpacz i potworność sytuacji tych dwóch ludzi trudno opisać. 13 zabitych nakazano pochować jak najprędzej bez jakiegokolwiek identyfikowania ofiar i informowania ich rodzin. Jeden z tych zamordowanych, ks. Szarek, który miał sztywną prawą rękę, oparł się nią o mur dawnego Muzeum i od zwilżenia olejami św. pozostał ślad na murze. Wkrótce potem przed gmachem Muzeum zbierał się zaczęły tłumy ludzi, śladzące naczynie przekonać się o widomych śladach egzekucji. Naprótno Niemcy celem zatarcia tego śladu starali się go nakryć warstwą tynku; potem dla zdezorientowania wyrąbali mur w 4 miejscach, procesję przed dawnym Muzeum Miejskim aż do chwili zburzenia gmachu były niemym manifestem ludności miasta, mającym uzmysłowić zaborem naszą postawę. Na następnym polu cmentarnym spoczywają zwłoki 20 ofiar bombardowania ekspedycji towarowej o zidentyfikowanych nazwiskach: Jan Kruszynski, Kowalski, Smarut, Stępnikowski, Górski, Pliszka, Dolińska Gertruda, Regina Bernadeta, Beger Leon, Kosińska

Franciszka i Halina, Rutkowski, Zawodna, Michalski, Hoffmanowa, Grzybowska, — reszta nieznana, następnie zwłoki 2 mężczyzn, przewiezione ze Szpitala Miejskiego oraz zwłoki kilku osób, które zmarły na skutek odniesionych ran.

Na Stadionie Miejskim dnia 12. 3. 39 r. zabili siepacze niemieccy m. i. 3 osoby, których zwłoki przetransportowano na cmentarz: Zieliński Stefan, Gronkiewicz Konrad i 1 nieznan. Na tym samym polu spoczywają zwłoki kilku mężczyzn, przewiezione na cmentarz z lasu gdańskiego, gdzie zostały odkryte podczas ćwiczeń terenowych przez żołnierzy niemieckich. Na skutek interwencji niemieckich władz wojskowych dokonano niezwłocznie ekshumacji i zwłoki te, w straszny sposób zmasakrowane, przewieziono na cmentarz nowo-fanny, gdzie zostały złożone. Są to zwłoki ofiar, zabitych dnia 10 września 1939 r., przy Stacji Wodociągów Miejskich na szosie Gdańskiej. Zidentyfikowano zwłoki ks. Jana Jakubowskiego, Gładysza, Stanisława Gacy i Stanisława Brądkowskiego, piąty nieznan. Przy ks. Jakubowskim znaleziono oprócz dowodu osobistego, książeczki kapłańskie i wojskowe, do dzisiaj

przechowywanych, jeszcze pismo z dnia 6. 9. 39 r. w języku polskim i niemieckim, podpisane przez radcę Fidlera i niemieckiego radcę rządowego Metke, a upoważniające ks. kanonika Szulca i ks. Jakubowskiego do uprzątnięcia trupów z ulic i przeprowadzenia pogrzebów. Przy wykonywaniu tychże obowiązków ks. Jakubowski został przez zbiorów niemieckich rozstrzelany. Księga cmentarna zawiera dalej cały rejestr ofiar, których zwłoki przewiezione z grobów masowych w Bielawkach z lasu gdańskiego i Brzozy, ogółem około 75 nazwisk. Są to pierwsze ofiary niemieckiego bestialstwa, które otwierają cały pochód tysięcy Polaków zakatowanych w Bydgoszcy.

Na bydgoskich cmentarzach ziemia nagromadziła prochy tylu bohaterów, tylu ofiar tak wielkich świętości sprawy narodowej, że nad polem cmentarnym jeden ton zda się unosić:

„że Ta, co nie zginęła,
wyrośnie z naszej krwi”.

Golgota Narodu skończona — żyjemy znów w wolnej Polsce.

Ofiary nie poszły na marne.

H. F. (Polpress)

Gospodarstwa poniemieckie dla rodaków zza Bugu

Akcja osiedleńcza w pow. bydgoskim

W Starostwie powiatowym w obecności starosty Michalskiego, komisarza ziemskiego i prezesa państwowego Urzędu Repatriacyjnego odbyła się konferencja celem uzgodnienia akcji osiedlenia repatriantów zza Bugu w gospodarstwach poniemieckich w powiecie bydgoskim. Do dyspozycji repatriantów postawiono następujące gospodarstwa:

Fordon-miasto — 4 gospodarstwa, Dóbrcz 34, Koronowo — 16, Osiełek — 13, Wtelnio — 67, Makonowo — 27, Dąbrowka Nowa — 12, Slesin — 2, Wierzuchin Królewski — 16, Bydgoszcz — 20, Nowawieś Wielka — 121, Solec Kujawski — 77, razem 409 gospodarstw na terenie powiatu.

Na zebraniu powołano do życia komisję dla osiedleńców, w której skład weszli: zastępca starosty, zastępca komisarza ziemskiego i zastępca PUR-u. Zadaniem komisji jest przydzielanie gospodarstw poszczególnym repatriantom, przy czym wielkość przydzielanych gospodarstw uzależniona jest od wielkości gospodarstwa, jakie dany repatriant posiadał za Bugiem. Ponieważ liczba repatriantów w sto-

sunku do ilości gospodarstw jest zbyt wysoka, osiedlać się będzie tymczasowo na jednym gospodarstwie 3 wzgl. 4 rodziny, które będą wspólnie pracowały aż do ostatecznego uregulowania podziału gospodarstw i ziemi przez Urząd Ziemski.

Z uwagi na to, że chłopci miejscowi zobowiązani byli do zabezpieczenia gospodarstw poniemieckich i uprawiania ziemi, będą oni mieli w okresie żniw prawo do pobierania od repatriantów świadczeń za wkład pracy. Dla uniknięcia sporów postanowiono, że w wypadkach, w których w okresie okupacji 2 małe gospodarstwa połączone w jedno, burząc dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie po chłopie polskim, powracający na to gospodarstwo Polak ma prawo pierwszeństwa do zajęcia zabudowań gospodarskich przed repatriantem.

Akcja osiedlenia repatriantów w powiecie bydgoskim jest w pełnym toku, gdyż przybyły już pierwsze transporty osiedleńców. Repatrianci rozprawdzeni będą na poszczególne gminy w proporcjonalnych grupach.

Niezwykły dzień w Lubrańcu

Nadanie aktów własności na rozparcelowaną ziemię

Dzień 8 kwietnia rb. pozostanie na długo w pamięci mieszkańców Lubrańca. W tym dniu bowiem wręczono chłopom i robotnikom akty nadania ziemi z rozparcelowanych majątków obszarniczych.

Trzeba było widzieć na rynku Lubrańca rozpromienione twarze licznie zgromadzonych chłopów bezrolnych i małorolnych, by ocenić doniosłość tego dnia w ich życiu. Z wyrobników i proletariatu bezrolnego stali się oni w Polsce demokratycznej właścicielami nadziałów — by odtąd pracować na własnej schedzie i budować na niezawodzącej nadziei człowieka ziemi gmach swojej przyszłości.

Całe miasto udekorowano na tę niezwykłą uroczystość. Ludzie wylegli na ulice, entuzjastycznie witając przybyłych do Lubrańca wiceministra Szyszko, starostę włocławskiego Karolaka, przedstawiciela wojewody pomorskiego, ob. Rota oraz reprezentantów związków zawodowych, stronnictw politycznych i licznych gości.

Przy dźwiękach marsza zebrani chłopcy, robotnicy i goście udali się na ulicę, gdzie miejscowy ksiądz proboszcz odprawił Mszę św. Po nabożeństwie wygłosili okolicznościowe przemówienia starosta Karolak, przedstawiciele

partii politycznych, komisarz ziemski i pełnomocnik do spraw reformy rolnej.

Następnie wiceminister Szyszko wręczył obdarowanym ziemią akty nadziału, przyjmowane przez nich z głębokim wzruszeniem.

Gdy nowi właściciele gospodarstw rolnych otrzymali na nie dowody własności, udali się wraz z gośćmi do miejscowego domu ludowego, gdzie podczas przyjęcia reprezentanci Rządu i organizacji wyjaśnili uczestnikom uroczystości znaczenie dokonywujących się w Polsce przemian społecznych.

Pod koniec uroczystości obdarowani ziemią wysłali depeszę do Prezydenta Bieruta i premiera Osóbki-Morawskiego z wyrazami wdzięczności za doprowadzenie do skutku reformy rolnej oraz zapewnieniem uprawy i obsiewu otrzymanych parceli — na użytek ojczyzny.

Obdarowani ziemią gospodarze podziękowali brygadam parcelacyjnym z pełnomocnikiem do spraw reformy rolnej, ob. Maciaszkiem na czele, za ich ofiarną pracę, włączając do Lubrańca — za urządzenie uroczystości.

Piękny ten dzień w życiu Lubrańca zakończono odśpiewaniem Roty. Sz.

Polski przemysł papierniczy

Do zorganizowania przemysłów: celulozowego, papierniczego, tekturowego, przetworów papierniczych oraz związanego z nimi przemysłu poligraficznego, Ministerstwo Przemysłu powołało Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego, który działa za pośrednictwem przemysłowych dyrekcji branżowych oraz organizuje działy zakupów i zbytu.

Stan fabryk wymienionych przemysłów na terenach wyzwolonych jest bardzo różnorodny. Niektóre, jak najstarsza w Polsce Mirkowska Fabryka Papieru lub Fabryka Celulozy w Niedomicach, uległy poważnemu zniszczeniu. Znaczna ilość fabryk ocalała. Fabryki uszkodzone uruchomione zostaną po odpowiednim remoncie. Duże zasługi w ocaleniu szeregu fabryk mają robotnicy, którzy w wielu wypadkach samorzutną akcją uniemożliwili okupantowi wywiezienie urządzeń lub gasili wzniesiane przez uciekających Niemców pożary. Poważny, pozytywny udział mają w zabezpieczeniu fabryk Zachłogowe.

Jedną z fabryk celulozy radowała przedwojenną zdolność produkcyjną, około 50.000 ton celulozy rocznie, inne dażą po naprawie 9.000 ton, a jedna nawet 18.000 ton celulozy rocznie. Większość z 341 fabryk papieru, za-

trudniających łącznie 13.400 robotników, ocalała i produkcja ich będzie podjęta w najbliższym czasie. Jedną z wielkich papierni już w lutym wyprodukowała około 130 ton papieru gazetowego, inne papiernie produkują po 10 ton papieru gazetowego miesięcznie.

Fabryki przemysłu przetwórczego ocalały z wyjątkiem ośrodków dużych walców i Warszawy. Przemysł ten jest już w poważnym odsetku uruchomiony. Zakłady przemysłu poligraficznego zachowały około 60% zdolności wytwórczej. Większość z nich pracuje już normalnie. Bardzo doniosłe znaczenie dla kultury i oświaty polskiej ma ocalenie takich ośrodków poligraficznych jak Drukarnia Narodowa w Krakowie, Drukarnia Św. Wojciecha w Poznaniu oraz Biblioteka Polska w Bydgoszcy.

Do zaopatrzenia fabryk w potrzebne surowce, materiały i paliwo oraz przewożenia wyrobów potrzeba około 40.000 wagonów.

Nasze możliwości produkcyjne papieru podniosą się jeszcze, gdyż na terenie Śląska Dolnego po Nissę i Pomorza Zachodniego znajduje się kilkanaście papierni. Włączenie ich do produkcji pozwoliłoby nam eksportować znaczne ilości papieru.

Zapisy kandydatów do Gimnazjum dla dorosłych

Państwowe Gimnazjum i Liceum dla dorosłych w Bydgoszcy (koedukacyjne) przyjmuje wpisy kandydatów w wieku powyżej 18 lat do klas I—IV gimnazjalnej i I—II licealnej od 16 kwietnia w lokalu szkoły powszechnej im. św. Jana przy ul. Świętojańskiej codziennie od godz. 10—12 i 3—5. Czas nauki skrócony o połowę (2 lata gimnazjum i 1 rok liceum).

Termin egzaminu wstępnego i rozpoczęcia roku szkolnego będzie ogłoszony później.

Do wpisu należy przedłożyć: życiorys, dowód osobisty, świadectwo ukończenia 6 klas szkoły powszechnej i ze szkoły średniej.



— **Odwołanie odczytu wojewody pomorskiego.** Zapowiedziany we wczorajszym numerze naszego pisma odczyt wojewody pomorskiego ob. Świątkowskiego, który miał odbyć się w sobotę 14 bm. o godz. 18 w lokalu ZWM przy ul. Marcinkowskiego 3 został odwołany.

— **Z życia młodzieży.** Związek Walki Młodych zwołuje w niedzielę 15 bm. o godz. 11 w lokalu własnym przy ul. Marcinkowskiego 3 ogólne zebranie wszystkich członków.

— **Stadion miejski** przekazany został dzięki staraniom zarządu Związku Walki Młodych władzom sportowym. Referent sportowy przy ZWM jest upoważniony do przydziału stadionu poszczególnym klubom lub organizacjom, uszczególniając imprezy sportowe.

— **Pomorsko-mazurska spółdzielnia rybacka** w Bydgoszcy, Gdańska 16 m. 7, upoważniona przez władze do odbierania przetworów rybnych i rozprawdania tych wyrobów wśród społeczeństwa, poszukuje mistrza i czeladników z działu przetworów rybnych (konszerw) oraz szoferów-mechaników.

— **BKS przy Zarządzie Miejskim** podaje do wiadomości, że nowootwarta sekcja klubowo-atletyczna przyjmując w sekretariacie klubu ul. ks. Malczewskiego (Plebanią farna) zgłoszenia nowych członków. Sekcją kieruje wielokrotny mistrz Pomorza ob. Witold Majchrzak.

— **Przydzielanie ogródków działkowych.** Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Bydgoszcy podaje do wiadomości, że ostateczny termin stawiania wniosków o przydzielenie działek posiadaczom ogródków działkowych zrzeszonym w tow. „Swoboda”, „Lech” i „Jedność” oraz indywidualnym reflektantom upływa 16 bm. o godzinie 10.

— **Zjazd pracowników poczt, telegrafów i telefonów w Bydgoszcy.** Związek Zawodowy Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów R. P. w Bydgoszcy zwołuje w niedzielę 15 bm. o godz. 17 walny zjazd delegatów okręgu pomorskiego. Porządek dzienny zjazdu przewiduje m. in. wybór nowego zarządu głównego oraz szereg referatów z dziedziny życia politycznego i zawodowego.

— **Centrala surowców hutniczych** w Katowicach, ul. Kościuszki 30, utworzona na podstawie zarządzenia Ministra Przemysłu z dnia 14. 3. wzywa wszystkich specjalistów z działu złomu i metali nie żelaznych do zarejestrowania się w drodze pisemnej wraz z podaniem krótkiego życiorysu, adresu i obecnego zajęcia. Celem instytucji jest zbiórka złomu żelaznego i odpadków metali, aby tą drogą jak najszybciej uruchomić polskie hutnictwo. Bliższych informacji udziela przedstawiciel centrali, zamieszkały czasowo w Bydgoszcy przy ul. Petersońska 12 m. 2.

Szpital wojskowy im. Wojtowicza wyraża gorące podziękowanie obywatelskiemu komitetowi II. Kom. Milicji i całemu społeczeństwu m. Bydgoszcy za hojne dary, dostarczone zarządowi szpitala ze zbiórki publicznej.

— **Zarządzenie.** Prezydent miasta podaje do wiadomości:

1. Wszyscy pełnomocnicy i delegaci, których pobyt w Bydgoszcy jest czasowy winni się zgłosić w przedziagu trzech dni od chwili swego przyjazdu do biura informacji w ratuszu.

2. Wszelkie zebrania i zgromadzenia o charakterze publicznym muszą być zgłoszone na trzy dni przed tym nie tylko w Zarządzie Miejskim, lecz również w dziale bezpieczeństwa — ul. Poniatowskiego 5 z podaniem porządku dziennego.

Prezydent miasta W. Szukszta

Teatr i kino

Dziś w Teatrze Małym przy ul. Gdańskiej 68 o godz. 16.30 odbędzie się na ogólne życzenie publiczności przedstawienie komedii Aleksandra Fredry — „ZEMSTA”. Przewidziany w tym dniu „Wieczór Słowa i Pieśni” zostaje odwołany. Kasa Teatru czynna od 9—12 i od 14—16.30.

*

„Pomorzanie” — „U kresu drogi” (film polski)

„Wolność” i „Bałtyk” — „Zwycięstwo w pułstyni” i „Majdanek”.

„Polonia” — „Prawo kobiety”.

„Ojczyzna” — „Czy Lucyna to dziewczyna”.

„Bałtyk” — do chwili nowego filmu zamknięty.

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 13, 15 i 17 — w niedziele o godz. 11, 13, 15 i 17.

Adres Redakcji i Administracji:

Bydgoszcz Jagiellońska 37

Redaktor przyjmuje w godz. od 12-ej do 13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Rocznie

Półrocznie

Warunki prenumeraty:

360 zł

180 zł

Kwartalnie 90 zł

Miesięcznie 30 zł

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Centrala telefoniczna 81 — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”